

## Komu uniwersytet? Komu? Prowincjonalność, peryferyjność i rubieże

### Leksyka – przestrzeń i wartości

Frazę „uniwersytet na rubieżach” można rozumieć metaforycznie, bo *rubież* ewokuje nie tylko relacje przestrzenne, choć do tych odnosi się przede wszystkim. Prymarne – związane z lokalizacją – znaczenie, czyli (mówiąc językiem Umberto Eco) denotacyjne, uzupełnione być może konotacyjnym<sup>1</sup>, wskazującym na aspekt aksjotyczny. *Prowincja* (ale i *prowincjonalny*, *prowincjonalność*), *peryferia* (jak również *peryferyjny*, *peryferyjność*), *rubież* (choć nie *zarubieżny*) to słowa, choć budowane na trzech odrębnych rdzeniach, przywołują w pewnym zakresie skojarzenia podobne. Są określeniami wskazującymi na relację człowiek/ludzie–przestrzeń. Do polszczyzny trafiły w różny sposób i różnym czasie. Zapożyczone ze wschodniosłowiańskiego (aczkolwiek rdzennie związane z polskim *rąbać*) słowo *rubież* – w staroruskim *rubeżь* to ‘nacięcie’, ‘wyrębany w lesie pas graniczny lub oznakowany nacięciami na drzewach’ (psł. *\*rǫbežь* ‘cięcie, koniec, granica’ od czasownika *\*rǫbiti* ‘rąbać’). W polszczyźnie od XVI wieku ma znaczenie ‘granica, pogranicze, kresy’, dawniej oznaczał także ‘rąbaninę, rzeź, mord’ (Boryś, 2005, s. 512, 525–526; Bańkowski, 2014, s. 164). Denotacyjnie nie ma charakteru wartościującego, nie został także tak silnie nasycony emocjami, jak *kresy*, które (będąc pierwotnie określeniem wojskowo-prawnym) z czasem, początkowo dzięki *Mohortowi* Wincentego Pola, stały się zarówno kategorią geograficzną odnoszącą się w różnych momentach historycznych do określonych lokalizacji, jak i wyraźnie aksjotyczną (por. Kolbuszewski, 2008, s. 15–30).

Zapożyczony z łaciny rzeczownik *prowincja*, zrastając się z polszczyzną, z czasem nabierał nowych znaczeń. Linde podaje dwa jego rozumienia, które znajdziemy także w Słowniku warszawskim: ‘część kraju, dzielnica’ oraz ‘obszar pod zarządem duchownym, zakonnym’ (Linde, 1811, s. 1052). Jak pisze Ewa Kosowska:

Podział administracyjny państwa polskiego odnotowują już kronikarze staropolscy; ci z nich, którzy pisali po łacinie posługują się pojęciem *terra*, *regio*, *territorium*,

---

<sup>1</sup> Dla Eco „Stosunek denotacji jest stosunkiem bezpośrednim i jednoznaczny ściśle ustalony przez kod [...]. Stosunek konotacji powstaje wtedy, gdy para złożona z oznacznika i z denotowanego znaczenia staje się w całości oznacznikiem jakiegoś znaczenia dodatkowego” (Eco, 2012, s. 57).

określenie *provincia* rezerwując dla zakresu jurysdykcji i urzędów, przede wszystkim kościelnych, ale z czasem także i świeckich. Śladu podziału kraju na prowincje można upatrywać w *Statutach wiślicko-piotrkowskich*, które w połowie XIV wieku utrwały obyczajowe różnice między Wielkopolską i Małopolską. Od czasów unii lubelskiej Rzeczpospolita zyskała już oficjalnie trzecią prowincję – litewską. Każda z nich dzieliła się na województwa. Można przyjąć, że dopóki łacina pełniła funkcje języka urzędowego, *provincia* jako termin prawny zachowywała przewagę cech deskryptywnych (Kosowska, 2014, s. 19).

W *Słowniku warszawskim* pojawiają się znaczenia wskazane przez Lindego, a poza nimi dwa inne – jedno nawiązujące do historii starożytnej: ‘zdobyty kraj i wcielony do państwa rzymskiego’ i ostatnie, które wskazuje na to, że pojawiło się i zdążyło już utrwalić nowe, wartościujące znaczenie ‘kraj zewnątrz stolicy, wielkiego miasta, partycularz, zapadły kąt, wieś, parafia, zaścianek’ (Kryński, Niedźwiedzki, 1908, s. 1133–1134). Zdaniem Bańkowskiego:

W znaczeniu specjalnym ‘okolice odległe od wielkiego (stołecznego) miasta, zamieszkałe przez ludzi ciemnych i nieobyczajnych’ od XVIII za nm. *provinz* i francuskim *province* (Bańkowski, 2000, s. 795).

Ostatnie słowo to *peryferia* – najpóźniej trafiło do polszczyzny. Bańkowski pierwsze użycie przypisuje Stanisławowi Staszicowi (1780), francuskie *périphérie* datuje na 1544 rok i jako źródło wskazuje greckie *periphérea* ‘obwód’ od czasownika *peri-phérein* ‘nosić w koło, obnosić’ (Bańkowski, 2000, s. 532). Rzeczownika tego nie odnotowuje Linde, znajdziemy go natomiast w *Słowniku warszawskim*, który podaje cztery rozumienia, w tym: podstawowe – ‘obwód koła, okrąg’, przenośnie – ‘zakres, sfera’, przenośne i jednocześnie żartobliwie – ‘objętość, tusza człowieka otyłego’, a także ‘powierzchnia jakiegoś ciała’; odnotowany jest także przymiotnik *peryferyczny*, bez podania znaczeń, ale z odesłaniem do rzeczownika (Kryński, Niedźwiedzki, 1908, s. 120). Omawiana leksyka wskazuje na relacje przestrzenne. *Peryferie* (w l. mn.) i *rubieże* (także częściej niż w l. poj.), podobnie jak wspomniane wcześniej *kresy* ewokują coś odległego, a zatem w ich znaczenie wpisany jest punkt odniesienia – miejsce, od którego jest daleko. Lokują się w ramach opozycji środek–brzeg (por. Dąbrówka, Geller, 1995, s. 812).

*Prowincja* czy *prowincjonalny* prymarnie odnoszą się do relacji całość–część (takie znaczenie odnajdziemy np. w *Słowniku antonimów*, gdzie zaproponowano przeciwstawienie: *provincia*–*kraj*; Dąbrówka, Geller, 1995, s. 766), ale już *Słownik wyrazów bliskoznacznych* podaje dwa znaczenia: ‘z dala od cywilizacji i ‘z dala od dużego miasta’ w tym drugim dodając antonim *metropolia* (Wiśniakowska 2006, s. 427). Jak pisze Ewa Kosowska, zwracając uwagę na zmianę znaczenia słowa *provincia*:

od schyłku XVII wieku na polskie salony wkracza język francuski, a wraz z nim dodatkowe konotacje tego pojęcia. Od średniowiecza we Francji prowincje (...) cieszyły się względną niezależnością (...). Za panowania Ludwika XIV, w okresie tworzenia silnego państwa przez ograniczenie tradycyjnej autonomii poszczególnych ziem, osiadanie na stałe poza Paryżem arystokratów aspirujących do politycznej samodzielności arystokratów było sygnałem buntu lub monarszej niechęci. Pojawiła się ostra opozycja centrum – prowincja, przy czym dla większości szlachty francuskiej życie w „centrum”, choćby mało wygodne ze względu na ciasnotę Wersalu i uciążliwą etykietę dworską, od przełomu XVII i XVIII wieku powoli stawało się symbolem prestiżu (Kosowska, 2014, s. 19–20).

Wszystkie trzy słowa: *rubieże*, *peryferie*, *prowincja* oddają perspektywę zewnętrzną, zależną, niewłasną. Nawet jeśli się deklaruje bycie na prowincji, na peryferiach, na rubieżach lub pochodzenie stamtąd, postrzega się tym samym to miejsce nie autonomicznie, ale w opozycji do innego miejsca, punkt odniesienia jest bowiem gdzie indziej. To forma zaznaczenia dominacji lub różnicy (albo też połączenia obu).

Uniwersytet peryferyjny, uniwersytet na rubieżach, a najbardziej uniwersytet prowincjonalny to nieoficjalne określenia (podobnie jak ośrodek, miasto), w których to, co przestrzenne łączy się z tym, co aksjologiczne. Denotacyjnie uniwersytet peryferyjny czy uniwersytet na rubieżach oznacza oddalenie (w sensie dosłownego dystansu od centrum), dodatkowe znaczenie konotacyjne odnosi do podrzędności, niższej rangi, a tym samym niższej wartości. Zresztą podobnie jest z przymiotnikiem *regionalny*. Prymarnie ma wartość deskryptywną, ale we frazie nominalnej (często używanej w czasie prac nad reformą szkolnictwa wyższego): „uniwersytet regionalny” traci jednoznaczność i niewinność aksjologiczną<sup>2</sup>.

## Poza centrami – inspiracje antropologiczno-kulturowe

Jako źródła refleksji nad opozycją centrum–peryferia wskazywane są różne idee i koncepcje. Uważam, że w kontekście tych rozważań warto przypomnieć pewne elementy myśli dyfuzjonistycznej zarówno niemieckiej, jak i amerykańskiej, która pojawiła się w badaniach nad kulturą w końcu XIX i na początku XX wieku. Pierwsza szkoła antropologiczna, czyli ewolucjonizm, zakładała przede wszystkim samoistność procesów zachodzących w poszczególnych kulturach, choć oczywiście nie podważała

<sup>2</sup> Nie wszyscy zgadzają się z takim ujęciem, ale potwierdzenie, że określenie **uniwersytet regionalny ma charakter wartościujący** odnajdziemy w wypowiedzi ministra Przemysława Czarnka z 15.06.2022 (471. posiedzenie Senatu Politechniki Bydgoskiej): „Jestem od tego, by nie dopuścić do zrealizowania planu, zgodnie z którym miało być tylko 10 uczelni w Polsce, które nadawałyby doktoraty, habilitacje, a cała reszta byłaby jakimiś tylko **regionalnymi uczelniami** [zazn. – A.G.]. Wszystkie uczelnie w kraju są tak samo ważne” (Starzyńska-Rosiecka, Więclawski, 2022).

znaczenia kontaktów kulturowych, nie te jednak były dla ewolucjonistów interesujące. Dyfuzjonizm natomiast skupił się na kwestii wzajemnych wpływów i relacji pomiędzy kulturami, a myślenie dyfuzjonistyczne w pewnym zakresie rezygnowało z refleksji o charakterze politycznym (co nie znaczy, że koncepcja ta nie została wykorzystana jako naukowa podstawa ekspansjonistycznych działań Niemców), ale skupiło się na relacjach pomiędzy grupami, badając migrację i dyfuzję, a także ich – zasadniczo nieprojektowane – efekty. To dzięki Leo Frobeniusowi do nauki wszedł w końcu XIX wieku termin *Kulturkreis* – *krąg kulturowy*, znajdziemy go m.in. w tytule wydanej w 1897 roku pracy *Der Westafrikanische Kulturkreis*. Przypominam te kwestie, chociaż koncepcja kręgów kulturowych nie jest aktualna<sup>3</sup>, ale potencjał imaginacyjny, tkwiący w semantycznym zakresie określenia „kręgu kulturowego”, obejmuje także bezpośrednie odniesienia do peryferiów jako obszaru granicznego – styku i przejścia.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy w nauce niemieckiej pojawił się termin *Kulturkreis*, amerykański etnolog Otis T. Mason opublikował artykuł zawierający określenie *culture area* – *areal kulturowy* (Mason, 1895, s. 646), dekadę później pojawiło się ono w pracy Alfreda L. Kroebera *Types of Indian Culture in California* (Kroeber, 1904, s. 82). Dla badaczy amerykańskich prowadzących badania bliskie refleksji dyfuzjonistycznej (choć zdecydowanie skromniej zakrojone w sensie diachronicznym) areal kulturowy stał się ważną jednostką opisu, nadrzędną wobec konstruujących go elementów. W publikacjach Clarka Wisslera (*The American Indian*, 1917; *Man and Culture*, 1923; czy wreszcie *The Relation of Nature to Man Aboriginal America*, 1926) jako istotny pojawił się problem *centrum kulturowego* (w późniejszych pracach Kroebera pojawia się termin *culture climax*) jako ośrodka oddziałującego na areal kulturowy, czyli pewien wydzielony obszar. Centrum (w najmniejszym stopniu podlega wpływom innych kultur) różni się zatem od kultury marginalnej (peryferyjnej), łączącej cechy obu sąsiadujących kultur (Wissler, 1917, s. 242–244; 1923, s. 61–63). Kroeber zwraca uwagę na to, że tam, gdzie stykają się wpływy z miejsc kulminacji kulturowej, a zatem na granicy, na rubieżach, tam często różnice kulturowe są niewielkie (Kroeber, 1939, s. 5). Takie ujęcie dehegemonizuje myślenie o politycznych strefach wpływu (co nie znaczy, że całkowicie unieważnia), ale zwraca uwagę na swoistość obszarów peryferyjnych wynikającą z dynamiki kulturowej i sprawczość owej swoistości.

---

<sup>3</sup> Wielokrotnie omawiano historię terminu, powiązanych z nim koncepcji, a także zagrożeń wynikających z tych koncepcji. Krótki, acz pouczający przegląd wskazanej problematyki przygotował Philipp Sarasin (2016).

## Oblicza lokalnych potrzeb

A zatem komu i w jakim celu potrzebny jest uniwersytet na rubieżach? Na peryferiach? A także na prowincji (jeśli założymy jej autonomiczną wartość)? Spróbuję zacząć od perspektywy historycznej, przypominając starania o utworzenie uniwersytetu na Górnym Śląsku. Rekonstrukcja tego procesu powinna uwzględniać czasy tuż po zakończeniu I wojny światowej<sup>4</sup>. Był to moment, gdy reaktywowano dawne uczelnie (odtworzony został jako Uniwersytet Stefana Batorego, dawny Uniwersytet Wileński), powstały nowe uniwersytety: Uniwersytet Lubelski (od 1928 r. Katolicki Uniwersytet Lubelski) i Uniwersytet Polski w Poznaniu (po kolejnych zmianach nazwy od 1955 r. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz inne szkoły wyższe, np. Akademia Górnicza (założona w 1919 r., później Akademia Górniczo-Hutnicza) w Krakowie<sup>5</sup>. Wtedy też pojawiła się idea założenia uniwersytetu na Górnym Śląsku, jeszcze przed planowanym plebiscytem, który odbył się 20 marca 1921 roku (a zatem także przed III powstaniem śląskim), gdy nieoczywisty był jeszcze przebieg granic pomiędzy II Rzeczpospolitą a Rzeszą Niemiecką. Podczas obrad Sejmu Ustawodawczego – 3 lutego 1921 roku Wielkopolanie – Stanisław Adamski (późniejszy biskup diecezjalny katowicki), który w 1919 roku pracował także na rzecz założenia uniwersytetu w Poznaniu (Kobylnicki, Michalski, 1985, s. 77) oraz Wojciech Sosiński, przy wsparciu posłów Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy, przedstawili „wniosek nagły (...) o śpieszne przygotowanie założenia na Górnym Śląsku uniwersytetu i politechniki” (Sprawozdanie, 1921, s. 71); wniosek został odesłany do Komisji Oświatowej (jej materiały nie zachowały się). Nie wiadomo, na ile autonomiczna była ta propozycja, a na ile była formą walki politycznej przed plebiscytem (por. Drogoń, 2015, s. 97). Kilka miesięcy wcześniej (1.08.1920) w dwujęzycznym czasopiśmie „Der Bund – Związek” (ukazującym się w Bytomiu) w drugiej części artykułu *Problemat kulturalny w kwestyi górnośląskiej* (autor ukrywał się pod pseudonimem Pharus) poświęconego m.in. przewidywanym problemom edukacyjnym w związku z wprowadzeniem języka niemieckiego w szkołach polskich i języka polskiego w szkołach niemieckich przewidywano: „Rozbudowę szkolnictwa odpowiadającego **właściwościom ludowym** [zazn. A.G.]. Górnego Śląska uwieńczy mający być utworzonym uniwersytet górnośląski” (Pharus, 1920, s. 7). Omawiana część zawierała odniesienia do instytucji kultury (w tym kościoła katolickiego), proponowała konkretne rozstrzygnięcia i była dopełnieniem części pierwszej (z 25.07.1920), w której konstatowano dotychczasowe lekceważenie kwestii kulturowych i podnoszono ich doniosłość. Stosunkowo dużo miejsca poświęcono odrębności Górnego Śląska i specyfice jego mieszkańców: „Górnoślązak czuje

<sup>4</sup> Szerzej na temat tego procesu Fertacz, 2008, s. 24–65.

<sup>5</sup> Władze województwa śląskiego podejmowały kroki, by uczelnię tę, przygotowującą kadry dla śląskiego przemysłu, przenieść do Katowic (Chodakowska, 1974, s. 146–147).

się jako członek nowego narodu. (...) Górnoślązak, w którym niejako dwa szczepy się równoważą czuje przeważnie międzynarodowo” (Pharus, 1920, s. 2). Pismo, podkreślając odrębność kulturową Górnego Śląska, propagowało ideę utworzenia na tym terytorium autonomicznego państwa, było ono jednak związane z Niemieckim Komisarjatem Plebiscytowym (Sieradzka, 2017, s. 543; Drogoń, 2015, s. 96–97).

Sytuacja edukacyjna w województwie śląskim na początku lat 20. XX wieku była specyficzna. Statystycznie był tu najniższy odsetek analfabetów – 2,6% (1921), podczas gdy średnia w Polsce wynosiła 31,1%, a w województwie poleskim 71,1% (Olaszewicz, 1938, s. 127). Województwo, najmniejsze pod względem powierzchni, ale najgęściej zaludnione, dzieliło się na dwie odrębne (w związku z zaszczościami historycznymi pomiędzy Prusami i Austrią) części – Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński<sup>6</sup>. Na Śląsku Cieszyńskim istniały polskie szkoły (w tym gimnazja) i silne były więzi, także akademickie, z Krakowem. W części górnośląskiej do 1918 roku niemiecki był jedynym językiem kształcenia, nieliczne było grono polskiej inteligencji. Gdy więc na początku lat 20. okazało się, że w urzędach i szkołach konieczna jest znajomość języka polskiego, zaczęło brakować urzędników i nauczycieli, ponieważ część dotychczasowej kadry wyjechała do Niemiec<sup>7</sup>. Zachęcano (m.in. dodatkami do pensji) inteligencję do przyjazdu na Śląsk (Chodakowska, 1974, s. 145), organizowano także specjalne kursy doszkalające.

Idea organizacji uniwersytetu wróciła w 1928 roku (starania o politechnikę podjęto rok wcześniej – w 1927). W Katowicach odbyła się konferencja, na którą zaproszono reprezentantów środowisk akademickich z Warszawy, Lwowa i Krakowa oraz władze centralne. Województwo śląskie miało zagwarantować przygotowanie zaplecza materialnego (gmachy uczelni wraz z wyposażeniem, a także mieszkania dla kadry; odbył się konkurs na projekt budynków), ale dążeń nie poparły ani władze państwa (minister WRiOP – Kazimierz Bartel i prezydent – Ignacy Mościcki), ani przedstawiciele Lwowa i Krakowa<sup>8</sup>. Zwrócono natomiast uwagę na korzyści „unarodowienia” Ślązaków dzięki kształceniu w Krakowie, Poznaniu lub Warszawie (Chodakowska, 1974, s. 147). Przeciw takim argumentom protestował organizator konferencji i naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego Ludwik Ręgorowicz, który podkreślał, że wysyłanie dzieci na studia poza obszar województwa było finansowo na tyle trudne, że niewielu podejmowało takie próby (Szczepanik, 1958, s. 7). Potwierdzały to statystyki – odsetek studentów był tu zdecydowanie niższy (1 na ok. 2600–2650) niż w innych rejonach Polski

<sup>6</sup> Od XVI w. nazwa *Górny Śląsk* odnosila się do obu, zaczęto je odróżniać od połowy XVIII w. (wojny prusko-austriackie), wtedy powstał termin *Śląsk Austriacki*, a od połowy XIX w. – Śląsk Cieszyński (Fertacz, 2008, s. 27).

<sup>7</sup> Szczegółowo na ten temat pisze Danuta Sieradzka (1989).

<sup>8</sup> Plany utworzenia politechniki miały wsparcie Ludwik Szperla, który w latach 1926–1928 był rektorem Politechniki Warszawskiej.

(1 na ok. 750) (Lubos, 1930, s. 23)<sup>9</sup>. Uniwersytet nie powstał, ale w Katowicach zaczęto organizować sprofilowane szkoły wyższe: Instytut Pedagogiczny (1928), Konserwatorium Muzyczne (1929), Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych (1936).

Argument kulturowej zależności był jednak traktowany poważnie, także ze względu na historyczne zaszczości ziem składających się na przedwojenne województwo śląskie. Urodzony w Cieszynie<sup>10</sup> Roman Dyboski, z Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 1932 roku wydał broszurę *Kraków a Śląsk*, w której z przyjaznym paternalizmem charakteryzował kulturową zależność Śląska wobec jego „metropolii kulturalnej”: Kraków z zycziwą radością patrzy na oszalamiający prawdziwie rozwój tego wielkiego miasta przemysłowego w jego nowej funkcji jako stolicy autonomicznej prowincji kresowej polskiej; ale trwa w przekonaniu, że i w tym nowym porządku rzeczy pozostają dla starego grodu podwawelskiego do spełnienia pewne funkcje kulturalne w stosunku do Śląska, które tylko na linii dotychczasowej tradycji duchowej wspólnoty krakowsko-śląskiej naprawdę godnie i skutecznie spełniane być mogą (Dyboski, 1932, s. 12).

Kraków potrafi – zdaniem autora<sup>11</sup> – przeciwstawić się „potężnemu promieniowaniu intelektualnemu Wrocławia”, ale także sprostać innym problemom. Jak czytamy:

gnębią nas w nowozjednoczonym państwie jakby choroby dziecięce jego organizmu, jest jedna bolączka specyficznie śląska, którą Kraków skutecznie leczyć może. Nie mam tu na myśli separatyzmu plemiennego Ślązaków jako całości.

I następuje duży fragment poświęcony rozbieżnej historii Śląska Górnego i Cieszyńskiego, która skutkowałą znaczącymi różnicami:

Cieszyńskie dzięki łatwiejszym warunkom dawnego zaboru austriackiego posiada starszą tradycję swobodnego życia narodowego i kulturalnego, a co za tem idzie, i wyższy stopień uspołecznienia i aktywnego zmysłu państwowego wśród mas swej ludności polskiej; miało też większy gotowy zastęp rodzimej inteligencji polskiej z wykształceniem akademickim. — W rezultacie na Śląsku polskim, którego znaczną większość stanowi dawna dzielnica pruska, i którego stolica administracyjna po dawnej pruskiej leży

<sup>9</sup> Na ten temat także (Drogoń, 2015, s. 100).

<sup>10</sup> Jego ojciec, Antoni Dybka, prawnik (absolwent uniwersytetów we Lwowie i Krakowie), nie pochodził z Cieszyna, przybył tam dopiero w 1881 r. (Morys-Twarowski, 2018, s. 15).

<sup>11</sup> Dyboski był kuratorem stowarzyszenia akademików „Znicz”. Stowarzyszenie dzieliło się na sekcje: Krakowską, Lwowską, Warszawską, Poznańską i Gdańską, siedziba główna była w Krakowie (podczas roku akademickiego) i w Cieszynie (podczas wakacji). Wspierał także inicjatywę utworzenia Domu Śląskiego w Krakowie (Musioł, 1929, s. 113). Dom Śląski powstawał w latach 1932–1936, jak pisze Andrzej Drogoń: „Położenie w centrum miasta, wręcz symboliczne opłaty za kwatery oraz posiłki, jakie oferował Dom młodzieży studiującej, pochodzącej ze Śląska, stanowiły przełamanie kolejnej bariery ekonomicznej dla setek Ślązaków studiujących w tym czasie w Krakowie. Dom Śląski wypełniał szereg innych funkcji kulturotwórczych, był ważną instytucją łączącą duchowość i kulturę Grodu Królewskiego z przywróconymi Polsce ziemiami śląskimi” (Drogoń, 2015, s. 100).

stronie, spora liczba Cieszyniaków zajęła kierujące i odpowiedzialne stanowiska. Stąd poczucie upośledzenia i urazy u dawnych obywateli pruskich, którzy twardej szkole pruskiej przecież nie bez słuszności przypisują pewne zalety wychowawcze (Dyboski, 1932, s. 14)<sup>12</sup>.

Kształcenie młodych Ślązaków powinno odbywać się w Krakowie, by podlegać „dobroczynnemu działaniu dostojnego krakowskiego »genius loci«” (Dyboski, 1932, s. 15).

## W nowych warunkach

Kolejna fala tworzenia uniwersytetów w Polsce nastąpiła pod koniec II wojny światowej. Jako pierwszy powstał Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (1944), potem w Łodzi, Toruniu i we Wrocławiu; w Katowicach także podjęto kolejne starania. Świadczy o tym m.in. wydany w 1945 roku *Memoriał w sprawie założenia uniwersytetu województwie śląsko-dąbrowskim*. Dokument jest efektem prac Obywatelskiego Komitetu Przygotowawczego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Komitet ten, liczący 34 członków, działał pod honorowym protektoratem gen. Aleksandra Zawadzkiego, wojewody śląsko-dąbrowskiego. Jego przewodniczącym był Józef Lisak – dyrektor wspomnianego już Wyższego Seminarium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, w skład Prezydium Komitetu wchodziło 5 osób: Zdzisław Grelowski, Mieczysław Kłapa, Kornel Michejda, Jan Smoleń, Kazimierz Stawarski. Wśród członków byli reprezentanci (podobnie jak Lisak) przedwojennych instytucji edukacyjnych i naukowych województwa (Józef Pieter – dyrektor Instytutu Pedagogicznego, Roman Lutman – pierwszy dyrektor Biblioteki Śląskiej, a potem Instytutu Śląskiego w Katowicach, ks. Stanisław Maśliński – rektor Seminarium Duchownego Diecezji Katowickiej<sup>13</sup>, delegat biskupa Adamskiego), przedstawiciele kadry naukowej z różnych uczelni (medycy<sup>14</sup>: Stefan Kwaśniewski – docent Uniwersytetu Poznańskiego, Stanisław Laskowicki – profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Kornel Michejda – profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Stefan Pokrzewiński – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, ale także uczeni innych specjalności: Tadeusz Bigo – profesor prawa Uniwersytetu Lwowskiego, Roman Ingarden – profesor filozofii Uniwersytetu Lwowskiego, Edward Rose – profesor Szkoły Głównej Handlowej) oraz działacze polityczni z PPS i PPR, politycy związani z miastami województwa (z Katowicami i Bytomiem), urzędnicy, nauczyciele i rolnik. *Memoriał* to ciekawy materiał pokazujący migracje

<sup>12</sup> Wielce znacząca jest nazwa wydawcy publikacji: Miejska komisja dla popierania rozwoju Krakowa.

<sup>13</sup> Seminarium to mieściło się w Krakowie od momentu swego powstania do 1980 r., następnie zostało przeniesione do Katowic.

<sup>14</sup> Większość z nich była zatrudniona w miejscowych szpitalach.



polskich uczonych po II wojnie światowej i ich udział w tworzeniu szkolnictwa wyższego. Druk liczy 27 stron, zawiera dokument główny (datowany na 22.05.1945 r.) oraz 8 aneksów – ostatni to protokół (datowany na 9 czerwca) z konferencji Komitetu Przygotowawczego Uniwersytetu Śląskiego, która odbyła się 2 czerwca (brał we niej udział m.in. minister oświaty Stanisław Skrzeszewski).

Dokument w pierwszej części odnosi się do wcześniejszych prób utworzenia uniwersytetu, niepowodzenia przepisuje małej powierzchni przedwojennego województwa śląskiego i bliskości dwóch ośrodków – Krakowa i Poznania. Wskazuje także na zmianę granic, w wyniku której na terytorium Polski znalazł się cały Górny i Dolny Śląsk. Twórcy memoriału przyznają, że Wrocław miał tradycje uniwersyteckie i jest predestynowany do bycia ogniskiem polskiej kultury dla całego Śląska, ma także odpowiednią infrastrukturę i „środki naukowe”, jednak był „z ducha i języka niemiecki, co więcej, był on wysuniętym na wschód bastionem wojującego nacjonalizmu prusko-hitlerowskiego” (Memoriał, 1945, s. 8). Stwierdzają, że w województwie śląsko-dąbrowskim znajdzie się wykształcona kadra, która przy pomocy uczonych z uniwersytetów: Wileńskiego, Lwowskiego i Warszawskiego może podołać zadaniu stworzenia nowej placówki. Miasta Górnego Śląska (nie tylko Katowice, ale też Chorzów, Bytom, Zabrze i Gliwice) mają wystarczające zaplecze materialne pozwalające na uruchomienie uczelni (dobrze wyposażone szpitale, pracownie i gabinety szkolne) mogą więc zagwarantować mieszkania dla kadry naukowej. Infrastruktura komunikacyjna jest na tyle dobra, że umożliwi dogodne dojazdy mieszkańcom regionu. Znajdziemy tu także bardzo ważny fragment świadczący o tym, że twórcy memoriału brali pod uwagę specyfikę kulturową województwa. W ich optyce uniwersytet w tym miejscu miał budować nowe formy organizacyjne nauczania (ten fragment został podkreślony) które „staną się instrumentem oddziaływania wysokiej kultury naukowej na ogół społeczeństwa” (Memoriał, 1945, s. 10). Uniwersytet ma inne funkcje niż politechnika<sup>15</sup>, dlatego też istnienie obu tych uczelni zaspokoi akademickie potrzeby Górnego Śląska. Celem uniwersytetu jest nie tylko przygotowywanie wyspecjalizowanych kadr, ale także tworzenie określonego środowiska – „zarzewia kultury”. Dla Śląska to szczególnie ważne, ponieważ przez „siedem wieków był poddany wpływowi obcej, wrogiej kultury, będącej pseudokulturą i zaprzeczeniem humanizmu” (Memoriał, 1945, s. 11). Pozostałe fragmenty dotyczyły szczegółowych kwestii organizacyjnych.

Niezwykle ciekawe są także aneksy do memoriału. Dwa pierwsze dotyczą starań środowiska medycznego o utworzenie wydziału lekarskiego<sup>16</sup>, siódmy – teologicz-

<sup>15</sup> Politechnika Śląska została powołana dwa dni po podpisaniu Memoriału – Dekretem z 24.05.1945 (Dekret, 1945). Wtedy też powołano Uniwersytet Łódzki i Politechnikę Łódzką.

<sup>16</sup> Wkrótce powstała w konurbacji górnośląskiej odrębna uczelnia medyczna, którą: „powołano w 1948 roku jako Akademię Lekarską z jednym wydziałem lekarskim oraz oddziałem stomatologicznym z siedzibą w Rokitnicy Bytomskiej, rok później przemianowano ją na Śląską Akademię Lekarską, następnie zaś na Śląską Akademię Medyczną im. Ludwika Waryńskiego” (Historia, 2013).

nego. W trzecim (autorstwa Józefa Pietera) dostrzec można m.in. próbę zbitcia argumentów na rzecz wrocławskiej lokalizacji uniwersytetu: Wrocław jest spokojny, a Katowice zgiełkliwe, ale – przekonywał Pieter – na całym świecie uniwersytety są w miastach przemysłowych, a Zdzisław Grelowski, Naczelnik Wydziału Przewodniczącego Urzędu Wojewódzkiego, w aneksie szóstym zaznaczał, że miejski charakter województwa i duża gęstość zaludnienia są wręcz przesłanką do tworzenia uniwersytetu.

Najważniejszy wydaje się jednak aneks czwarty sformułowany przez Lisaka<sup>17</sup>, który informuje o negocjacjach przeprowadzonych z rektorem Uniwersytetu Lwowskiego Stanisławem Kulczyńskim w dniach 3–5 maja 1945 roku w Katowicach. Kolejne fragmenty świadczą o tym, że rektor przyjechał do Katowic, poszukując miejsca na relokację uniwersytetu. Lisak stwierdza, że „Przeniesienie całego jakiegoś uniwersytetu” nie będzie korzystne, nie chodzi bowiem wyłącznie o zatrudnienie odpowiednio przygotowanej naukowo kadry, ale o „nastawienie do miejscowej ludności w ogromnej większości chłopskiej i robotniczej”. Uważał, że Uniwersytet Śląski ma być organizowany przez kogoś, kto zna miejscową specyfikę. Ważne jest umożliwienie studiowania tym, którzy z przyczyn materialnych nie mogli wcześniej podjąć nauki<sup>18</sup>, trzeba to zrealizować bez obniżania poziomu nauczania. Żądanie wiedzy o kulturowych i społecznych uwarunkowaniach edukacji na Śląsku nie było bezpodstawne. Brak zrozumienia, który obserwowano u nauczycieli przyjeżdżających do pracy na Górny Śląsk w dwudziestolecie międzywojennym, miał wpływ na niepowodzenia szkolne młodzieży:

Obserwowano również występujące u części napływowego nauczycielstwa postawy separatystyczne w stosunku do młodzieży śląskiej ze środowisk robotniczych. Młodzież ta pozostawiona sama sobie, bez dostatecznej pomocy naukowej, wychowawczej, uzyskiwała gorsze wyniki w nauce aniżeli młodzież ze środowisk inteligenckich (Chodakowska, 1974, s. 145–146).

Zbliżona kwestia pojawia się w aneksie piątym autorstwa Jerzego Hutki – naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki, który przypomina o niechęci Ślązaków – chłopów i robotników – do kształcenia dzieci i podaje ich historyczne przyczyny: zagrożenie porzuceniem rodzimego środowiska przez synów kształconych w niemieckich uczelniach (problem odnaleźć można w powieści Szczepana Twardocha *Pokora* z 2020), konieczność lub opłacalność szybkiego podjęcia pracy zarobkowej, niechęć do

<sup>17</sup> Lisak był absolwentem Akademii Handlowej w Krakowie i UJ, uczył w Szkole Ekonomiczno-Handlowej (1927–1937) i w Instytucie Administracyjno-Gospodarczym w Krakowie (1932–1935), od 1935 r. związany był zawodowo z Katowicami – Wydziałem Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (1935–1939) a od 1936–1939 i 1945–1949 z WSNS-G.

<sup>18</sup> Lisak proponuje umożliwienie studiowania samoukom bez formalnego wykształcenia, których wiedza pozwala na kontynuację nauki.

inwestowania czasu w edukację. Brak możliwości zdobycia solidnego wykształcenia skutkuje tym, że jak twierdzi Hutka:

(...) marnuje się tu ogromny kapitał, który powinniśmy uaktywnić. Wiele jednostek wyżywa się tu w niewłaściwym kierunku. Wiele osób, nie mogąc się pogodzić ze swym losem, uprawia poza zajęciem zarobkowym jakąś gałąź wiedzy np. historię. Liczba amatorów historyków jest znamienna, przy czym przyczynę tych ludzi do badań historycznych na Śląsku trzeba ocenić wysoko. Większość ludzi tego rodzaju daje znaczną liczbę fabrykantów *perpetum mobile* w nieprawdopodobnych kombinacjach, adeptów okultyzmu, badaczy pisma świętego, albo rozwiązywaczy problemu kwadratury koła, nagabujących akademie różnych krajów i rozeźlonych w końcu na cały świat (Memoriał, 1945, s. 21).

Przed tymi zagrożeniami uchronić może właściwa edukacja w młodym wieku, ale także napływ polskiej inteligencji, która charakteryzuje się takim stosunkiem do Ślązaków, który pozwoli przeciwdziałać szkodom poczynionym przez „przedstawicieli inteligencji, czy półinteligencji napływowej, którzy swym zachowaniem i nieumiejętnością podejście do ludności miejscowej stwarzają tzw. problem dzielnicowości” (Memoriał, 1945, s. 21).

## Komu uniwersytet?

Odpowiadając na to pytanie trzeba zadać kolejne – w jakim celu? Czy uniwersytet na rubieżach ma bronić kulturę narodową i reprezentować państwo, być kresową stacją wiedzy? Czy też może ma pielęgnować lokalną specyfikę kultury (także w odniesieniu do elitarności i egalitarności)? Czy ma być pomostem do innych? Z czego ma wyrastać i kto ma być za niego odpowiedzialny, i za co on ma być odpowiedzialny?

Pytania podobne można dzisiaj skierować pod adresem przedstawicieli uniwersytetów lokalnych i regionalnych. Odpowiedź zależy nie tylko od momentalnego układu sił politycznych, ale i od głębokich uwarunkowań kultury. Na rubieżach inicjatywa powołania uczelni jest szczególną formą gry politycznej, bo uniwersytet jako – perspektywicznie emancypacyjny – splot ludzi i idei może pracować na rzecz odrzucenia obcej (obcych) dominacji. Walka o fundamentalne dla cywilizacji zachodniej narzędzia kulturowej autonomii jest więc trudna i bywa długotrwała, a może i skazana na fiasko.

## Bibliografia

- Bańkowski, A. (2000). *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 2: L–P. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańkowski, A. (2014). *Etymologiczny słownik mowy polskiej*. T. 3, cz. 1: R. Częstochowa: Linguard.
- Boryś, W. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Chodakowska, J. (1974). Geneza Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. *Rozprawy z Dziejów Oświaty*, 17, 143–160.
- Dąbrówka, A., Geller, E. (1995) *Słownik antonimów*. Warszawa: MCR.
- Dekret z 24.05.1945 r. o utworzeniu Politechniki Śląskiej, Dz.U. 1945, nr 21, poz. 118.
- Drogoń, A. (2015). Początki akademickiej edukacji humanistycznej i prawniczej na Górnym Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej. *Miscellanea Historico-Iuridica*, 1 (14), 87–107.
- Dyboski, R. (1932). *Kraków a Śląsk*. Kraków: Miejska Komisja dla Popierania Rozwoju m. Krakowa.
- Eco, U. (1996). *Nieobecna struktura*. Tłum. A. Weinsberg, P. Bravo. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Fertacz, S. (2008). Problemy szkolnictwa wyższego na Górnym Śląsku w latach 1922–1945. W: A. Barciak (red.), „Mądrość zbudowała sobie dom...”. *Uniwersytet Śląski 1968–2008. Dzieje, dokumentacja, źródła* (s. 24–65). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Historia Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach* (2013). Pobrane z: <https://sum.edu.pl/uczelnia/historia> (16.06.2022).
- Kobylnicki, J. (1985). Michalski. W: F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski (red.), *Encyklopedia katolicka*. T. 1 (s. 77). Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Kolbuszewski, J. (2008). Kresy. Szkice o dziejach pojęcia. *Prace Filologiczne. Seria Literaturoznawcza*, 1 (50), 15–30.
- Kosowska, E. (2014). Pułapki prowincjonalizmu. Przypadek ks. Benedykta Chmielowskiego. W: A. Kisielewska (red.), *Na stykach kultur i mediów. Między prowincjonalizmem a kosmopolityzmem* (s. 15–31). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Kroeber, A.L. (1904). Types of Indian Culture in California. W: F.W. Putnam (red.), *American Archaeology and Ethnology*. Vol. 2. Berkeley: The University Press, 1904–1907.
- Kroeber, A.L. (1939). *Cultural and Natural Areas of Native North America*. Berkeley: University of California Press.
- Kryński, A., Niedźwiedzki, W. (red.) (1908). *Słownik języka polskiego*. T. 4: P – Prożyszczce. Warszawa: Nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, w Drukarni „Gazety Handlowej”.
- Linde, S.B. (1811). *Słownik języka polskiego*. T. 2, cz. 2: P. Warszawa: Drukarnia XX. Piarów.

- Lubos, J. (1930). Brak nam inteligencji górnośląskiej. *Zaranie Śląskie*, 1, 22–25.
- Mason, O.T. (1895). *Influence of Environment upon Human Industries or Arts*. Annual Report of the Board of Regents of the Smithsonian Institution. July.
- Memoriał w sprawie założenia uniwersytetu województwie śląsko-dąbrowskim (1945). Katowice: Drukarnia Wojew. Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach.
- Morys-Twarowski, M. (2018). *Rodzina Dyboskich na tle elit Śląska Cieszyńskiego*. W: A. Suszyńska (red.), *Roman Dyboski 1883-1945, Władysław Tarnawski 1885-1951. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 18 listopada 2011 r.* (s. 15–31). Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Musioł, P. (1929) Śląska Młodzież Akademicka wobec Śląska. *Zaranie Śląskie*, 3, 113–120.
- Olszewicz, B. (1938). *Obraz Polski dzisiejszej: fakty, cyfry, tablice*. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Pharus (1920). Problemat kulturalny w kwestyi górnośląskiej. *Der Bund – Związek*, 19 (2–5/20), 7.
- Sarasin, Ph. (2016). *Das Kreuz mit dem #Kulturkreis*. Pobrane z: <https://geschichtedergewenwart.ch/das-kreuz-mit-dem-kulturkreis/> (16.06.2022).
- Sieradzka, D. (1989). Wokół sporu o model języka urzędowego w województwie śląskim w latach 1920–1926. *Kwartalnik Historyczny*, 1–2 (96), 183–201.
- Sieradzka, D. (2017). Udział drukarzy i wydawców Górnego Śląska w kampanii plebiscytowej i powstańczej. W: T. Wilkoń (red.), *O etosie książki. Studia z dziejów bibliotek i kultury czytelniczej* (s. 540–552). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Sprawozdanie Stenograficzne z 205 Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 3.02.1921 r.
- Starzyńska-Rosiecka, D., Więclawski, T. (2022). „Ocena uczelni jest trudniejsza niż ocena skoków narciarskich”. *Czarnek zapowiada zmiany w ewaluacji*. Pobrane z: <https://serwis.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/8462592,czarnek-uproscimy-sposob-oceny-uczelni.html> (16.06.2022).
- Szczepanik, T. (red.) (1958). *Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach 1937–1957. Księga pamiątkowa wydana z okazji I Zjazdu Absolwentów w XX rocznicę powstania uczelni*. Katowice: Stowarzyszenie Absolwentów WSE.
- Wanatowicz, M. (1989). Ugrupowania polityczne wobec ludności napływowej na Górnym Śląsku w latach 1922–1926. W: J. Chlebowczyk (red.), *Z problemów integracji i unifikacji II Rzeczypospolitej* (s. 50). Katowice: Uniwersytet Śląski w Katowicach.
- Wissler, C. (1917). *The American Indian. An Introduction to the Anthropology of the New World*. New York: D.C. McMurtrie.
- Wissler, C. (1923). *Man and Culture*. London: George G. Harrap.
- Wissler, C. (1926). *The Relation of Nature to Man in Aboriginal America*. New York: Oxford University Press.
- Wiśniakowska, L. (oprac.) (2006). *Słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

## Streszczenie

Artykuł w części wstępnej zawiera rozważania na temat etymologii i współczesnych znaczeń leksyki związanej z „peryferyjnością” czy „prowincjonalnością” w odniesieniu do lokalizacji i waloryzowania nie tylko uniwersytetów, a także ośrodków akademickich. Fragment drugi poświęcony jest przypomnieniu niemieckich i amerykańskich koncepcji dyfuzjonistycznych i związanych z nimi terminów oraz pojęć (krąg kulturowy, areal kulturowy, centrum kultury, kultura peryferyjna), które generowały określone wyobrażenia na temat relacji wewnątrz- i międzykulturowych. Część ostatnia zawiera studium przypadku – sprofilowany szkic dotyczący dziejów zmagania o utworzenie uniwersytetu w Katowicach (tj. od początku lat 20. XX w. do 1945 r.). Rekonstrukcja skupia się na uwydatnieniu wskazywanych jako specyficzne lokalnych/regionalnych potrzeb, które zaspokajać miała projektowana wyższa uczelnia.

**Słowa kluczowe:** uniwersytet na Górnym Śląsku, specyfika kulturowa, region przemysłowy, polskie szkolnictwo wyższe w dwudziestoleciu międzywojennym